Cena 10 hal.

Nr. 624. Kraków, Sobota 27. Listopada 1915. Rok XXIII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor. Za odnoszenie do domu dopłaca się 90 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie z dwurazową przesyłką 3 kor. 80 h., z jednorazową przesyłką 2 kor. 70 h. Kwartalnie z dwurazową przesyłką 9 kor. 80 h., z jednorazową przesyłką 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 halerzy.

Cena numeru pojedynczego 10 halerzy.

GŁOS NARODU

Wychodzi 3 razy dziennie.

WYDANIE POPOŁUDNIOWE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES RED.: Ul. św. Tomasza L. 88. Adr. telegr.: „Głos Narodu“ Kraków. Telefon redakcyjny Nr 180. — Telefon administracyi i drukarni Nr. 2066.

Praca Syzyfa.

Za pośrednictwem lwowskiej „Gazety wieczornej“ dowiadujemy się bliższych szczegółów o treści pisemka „Listki ulotne do emigracyi polskiej“, wydawanego w Lozannie przez niewymienionych nakładców. Już poprzednio jedno z pism wychodzących w okupowanej przez armię austro-węgierską części Królestwa Polskiego, przedrukowywało z owych „Listków“ ataki na Sienkiewicza i Paderewskiego za ich akcyę humanitarną dla ofiar wojny w Polsce. Już wówczas jasnem było, że w pewnych sferach emigracyi obecnej pokutują nastroje, przekazane smutną częścią dziejów wychodźctwa w wieku ubiegłym. To jednak, co przytacza „Gazeta wieczorna“, otwiera jeszcze żałośniejsze horyzonty na literaturę emigracyjną doby obecnej.

„Listki ulotne do emigracyi polskiej“ wystawiły na sztandarze ideę Legionów. Nie ograniczają się jednak do jej szerzenia, lecz lwią część swej treści poświęcają walce z „wrogami“. Typowy to przykład roboty emigracyjnej, roboty, która wyczerpuje się w negacyach, nie mając ani dość pola, ani sił do działania pozytywnego. Tak chcą jej warunki, które tylekroć dały już Polsce poznać wartość rad i przepisów, udzielanych narodowi z poza jego życia realnego: z emigracyi. To też obok wskazań programowych i pozytywnych, które streszczają się w propagowaniu idei Legionów i polityki Naczelnego Komitetu Narodowego, co krok napotyka czytelnik ataki i wycieczki przeciw każdemu, kogo „Listki“ uważają za przeciwnika, lub przynajmniej o myśl odmienną podejrzywają.

Nie ostał się, jak wspomnieliśmy na wstępie, przed tą metodą komitet w Vevey, z Sienkiewiczem i Paderewskim na czele. Akcya jego amerykańska ma być — cytujemy za „Gazetą wieczorną“ — „wynikiem braku poczucia odpowiedzialności i pewnego rodzaju megalomanii“. Sądzimy, że ten cytat wystarczy. O stanowisku Poznańskiego pisze się w artykule zatytułowanym „Pour le roi de Prusse“. Artykuł „Opinia Królestwa“ przedstawia „rozpaczliwy stan polityczny umysłów“. A jak gdyby jeszcze mało było dowodów na dziwnie delikatne powiedzenie „Gaz. Wiecz.“, iż „Listki“ „nie pomijają i cieniów“, znajdujemy wzmiankę o artykule p. t. „Biskup kielecki“. Omawia ten wywód „zachowanie się duchowienstwa“. Żałujemy, iż organ lwowski poprzestał na suchej wzmiance o tym „cieniu“, który ma padać od czcigodnej postaci X. biskupa Łosińskiego... Bo i w stosunku do duchowieństwa w katolickiej Polsce zachowuje widocznie emigracya dzisiejsza niewesołe zaiste tradycye pewnych odłamów swych poprzedniczek.

Obraz nie byłby zupełnym, gdyby pominąć komentarz „Gazety Wieczornej“, która określa działanie „Listków“, jako „wysiłek jednoczenia narodu“! I to wysiłek „syzyfowy“. Nie wiemy, czemu pismo lwowskie tak rozpacza o skuteczności takiego wysiłku wogóle i czemu skazuje każdy na rezultaty pracy Syzyfa. Jeżeli jednak epitet ten odnosi się wyłącznie do pracy „Listków“, to nie możemy odmówić mu racyi, gdyż nie można łączyć przez spory, ani jednoczyć przez kłótnie.

Nieraz już z żalem wskazywaliśmy na szkody, jakie ten typ propagandy przynosi idei Legionów. Szkodliwość ta wprawdzie maleje z każdym dniem, gdyż społeczeństwo dawno przestało łączyć ze sobą dwie rzeczy tak odrębne, jak bohaterski orężny czyn Legionów i błędne metody agitacyi prasowej, na którą Legiony, jako takie, żadnego nie mają wpływu. Szkoda jednak każdej siły, marnującej się dla narodu. Szkoda zwłaszcza dzisiaj, gdzie tyle jest pracy pozytywnej i każda chwila przynosi nowy jej zakres.

Z przykrością też notujemy każdy fakt rozpraszania energii na bezpłodne swary, gdy rdzeń narodu tak wyraźnie okazał, że chce pracować, ufać i wierzyć niezłomnie w jaśniejszą przyszłość, której nigdy nie przybliża zwada, a już szczególnie w naszem położeniu. Rzeczywistość przechodzi do porządku nad kłótniami, którym brak wszelkiej naprawdę realnej podstawy, więc i literatura w rodzaju „Listków“ spocznie w archiwach, zamknięta przez życie na cztery spusty. Szkoda jednak — powtarzamy — energii, wysyłanej w próżnię. I chyba jedno może być pociechą: to, że prądy takie, działające w kierunku odśrodkowym, nie marnują się, gdyż do działania pozytywnego organicznie muszą być niezdolne, skoro i dzisiaj nawet, ku temu działaniu zwrócić się nie mogą.

Rocznica prekonizacyi Księcia-Biskupa Sapiehy.

Lat temu cztery, t. j. 27. listopada 1911 r. na konsystorzu tajnym zatwierdził Papież Pius X. nominacyę cesarską księdza Adama Sapiehy na krakowskie biskupstwo (praeconisatio), aktem tym najwyższej swej woli i władzy kładąc kres osieroceniu tejże dyecezyi. Rocznica ta daje nam sposobność zaznajomienia publiczności z całym procederem prawnym, zachowywanym w Austryi przy obsadzaniu stolic biskupich, ze sprawą o tyle dzisiaj aktualną, że wakuje właśnie ruska katedra przemyska.

Krótko mówiąc, osobę kandydata na opróżnione biskupstwo oznacza z zasady sam cesarz, trzymając się, naturalnie, przepisów prawa kościelnego, określającego, w jakim przeciągu czasu winien dopełnić tej czynności, t. j. nie przeciągając nominacyi poza trzy miesiące [1]).

Nominacya ta monarsza różni się zasadniczo pod względem prawnym od kanonicznej elekcyi tem, że wybrany prawnie, jak tylko wybór przyjmie, zyskuje prawo osobowe do biskupstwa (ius ad rem), mianowany zaś przez cesarza tak długo nie może rościć sobie takiegoż prawa, dopóki Papież nie poweźmie wiadomości o fakcie dokonanego mianowania [2]).

Konkordat austryacki z 1855 r. w § 19. przyrzeka, że cesarz, który na mocy przywileju apostolskiego, odziedziczonego po przodkach, przedstawia, czyli mianuje Stolicy Świętej biskupów do kanonicznej instytucyi, będzie w tych sprawach zasięgał rady biskupów, w pierwszym rzędzie biskupów tego kraju, w którym leży dyecezya, dla której pasterza ma przedstawić.

Z przedstawieniem Stolicy Apostolskiej osoby, wybranej przez cesarza na rządcę opróżnionego biskupstwa, zamyka się część pierwsza, rzec można, rządowa, czy świecko-państwowa, czynności obsadzenia odnośnego biskupstwa. Kościół występował tu o tyle, o ile przez biskupów danego kraju udzielał rady koronie.

Rzecz zrozumiała, że Rzym przywiązuje wagę jak największą do sprawy obsadzania biskupstw. W tych rzeczach nie można być zanadto wymagającym. To też nic dziwnego, że i kandydatów na stolice biskupie, mianowanych przez cesarza, poddaje Papież gruntownemu egzaminowi, nim ich zatwierdzi w nowej godności.

Pierwsze takie badanie t. zw. processus informativus, inquisitionis przeprowadza nuncyusz papieski we Wiedniu (aczkolwiek nie wykluczone zwierzenie tego procesu komu innemu, np. dotychczasowemu ordynaryuszowi nominata).

Nader dokładne instrukcye określają sposób prowadzenia tej indagacyi, rozciągającej się na kwalifikacye moralne i umysłowe nominata, na sam akt mianowania i t. d.

Akta wszystkie z nuncyatury przesłane do Rzymu ulegają ponownemu egzaminowi w kongregacyi konsystorskiej. Jeżeli i ten wypadnie pomyślnie dla nominata, Papież prekonizuje go w tajnym konsystorzu, zatwierdzając nominacyę cesarską. Nowy biskup nabywa ius in re, prawa rzeczowego, aczkolwiek z wykonaniem jego musi czekać, aż bulle z Rzymu nadejdą.

Z nakreślonego szkicu wynikałoby, że dwie tylko osoby, t. j. Papież i cesarz rozstrzygają o obsadzaniu stolic biskupich w Austryi. Biskupi danego kraju udzielają li tylko rady monarsze.

Śmiało można twierdzić, że szkoda, iż kler odnośnej dyecezyi, chociażby przez swych przedstawicieli, nie opowiada się za osobą swego pasterza, boć przecież kler ten może znać lepiej stosunki i potrzeby miejscowe, aniżeli obcy biskupi *).

W wyjątkowo szczęśliwem położeniu była dyecezya krakowska 1911 r., kiedy chodziło o danie jej nowego arcypasterza, gdyż w akcyi tej brały udział wyłącznie osobistości prawem oznaczone: cesarz i Papież. Wszakżeż jedyny kandydat z poza dyecezyi, który wchodził w rachubę, ks. Sapieha, bawił już od lat kilku przy boku Ojca św., znany był też dostatecznie we Wiedniu, nie potrzeba więc było używać pomocy kogoś trzeciego. Słusznie też powiedział Pius X., iż szczęściem jest dla Papieża posunąć na godność biskupią kogoś, o kim się wie napewno, iż zasługuje na to, że tego najgodniejszy [4]).

Po prekonizacyi musi nowy biskup w przeciągu trzech miesięcy otrzymać święcenia biskupie. Konsekratorem z prawa jest sam Papież, ale w rzeczywistości rzadko korzysta z tego swego rezerwatu, robi to tylko w okolicznościach wyjątkowych. Leon XIII. przez cały ciąg swego długiego panowania nie konsekrował nikogo. Z konsekracyą, dokonaną przez Papieża, łączą się pewne przywileje. Benedykt XIV. w dziele swem o synodzie dyecezyalnym pisze wyraźnie, że święcony przez Papieża ma pierwszeństwo (praecedentia) przed wszystkimi mającymi też święcenia [5]) biskupami, chociażby wyposażonymi w obszerniejszą jurysdykcyę.

Pius X. cieszył się, że widział księdza Sapiehę na stolicy biskupiej, pierwszej obecnie w Polsce. Radości tej dał wyraz, konsekrując (17. grudnia 1911) osobiście nowego dostojnika kościelnego i tem samem dodając jeszcze jego godności blasku. Przedtem 1907 r. święcił na biskupa Bononii ks. Jakóba della Chiesa. Zdaje się, że z rąk świętego starca spływała na głowy i dusze konsekrowanych dziwna, szczególna moc i łaska. Kardynał della Chiesa, jako Benedykt XV. kieruje śmiało łodzią Piotrową wśród najstraszniejszych wirów i niebezpieczeństw, sam nie tracąc ducha i w innych go krzepiąc.

X. Dr Stanisław Wysocki.

*) Por. np. Ginzel: Handbuch des neuesten in Oesterreich geltenden K Rechts II. B. I. Abth. S. 194. 122. (Arcybiskupów ołomunieckiego i solnogrodzkiego wybierają kapituły, biskupów z Lawantu i Seckau arcybiskup solnogrodzki zawsze, a co trzeci wakans biskupa z Gurk. Lwowskiego arcybiskupa ormiańskiego mianuje wprawdzie cesarz, ale ograniczony jest na listę, złożoną z trzech kandydatów, wybranych przez duchowieństwo).

**) Słusznie też znany kanonista Sägmüller podkreśla, że „nominare“ równa się niemieckiemu „nennen“ (oznaczać), a nie „ernennen“).

*) Za przykład jak korzystnym może być taki system, służy archidyecezya lwowska ormiańska, którą od tylu lat rządzą znamienici tylko arcybiskupi.

*) Tak podała gazetka konwiktorów insbruckich, mająca dobre informacye z Rzymu.

*) Zob. Ben. XIV de syn. dioec. Spis rzeczy słowo praecedenetia.

Sto tysięcy na Warszawę.

Dnia 28. września b. r. ogłosiliśmy na naczelnem miejscu dziennika pamiętną odezwę prezydenta Warszawy, ks. Zdzisława Lubomirskiego wraz z apelem z naszej strony, aby Galicya tysiącom głodnych w stolicy Polski pospieszyła z rychłą i wydatną pomocą. — W odezwie prezydenta Lubomirskiego czytaliśmy, że „dziś na progu domu naszego stanął głód w całej swej grozie, w całej swej okropnej nagości“ i że „dla kraju naszego jeden jest niezawodny ratunek: ocalić lud polski od głodowej śmierci“.

Słowa te przejąć musiały do głębi każde polskie serce. Wymowa ich była zbyt bolesna, zbyt silnie targnęła uczuciem zbiorowem narodu, by oddźwięk na to wezwanie nie stał się moralnym nakazem patryotycznym. Szczęśliwi się też czujemy, że apel nasz równocześnie z ogłoszeniem odezwy ks. Lubomirskiego wystosowany do mieszkańców Krakowa i prowincyi, oraz inicyatywa w natychmiastowem zbieraniu „grosza na Warszawę“ tak wspaniały wydały rezultat. Oto dzisiaj, po dwóch miesiącach, suma złożona i nadesłana z miasta i kraju doszła do stu tysięcy koron. Kwota ta nie stoi wprawdzie w żadnym stosunku do ogromu potrzeb wielu tysięcy pozbawionej pracy i zarobku ludności Warszawy, ale jako grosz wdowi ubogiej, wojną i inwazyą wroga spustoszonej Galicyi stanowi jeden dowód więcej, jak blizką sercom naszym jest Warszawa, jak nierozerwalnemi są węzły narodowe, które nas z nią łączą, jak bardzo, mimo stuletni podział polityczny, czujemy się wszyscy jednością!

Znamienne są dzieje tej składki, aby otrzeć łzy zrozpaczonych matek, rozjaśnić ponure oblicza ojców, pozbawionych pracy, nasycić ich głodne dzieci. Nie była to akcya na podobieństwo wielu u nas niestety poczynań, zaaranżowana przez partyę, czy grono ludzi, lecz w całem znaczeniu wyrazu patryotyczny czyn. Bez sztucznej, wymuszonej agitacyi, społeczeństwo samo, skoro mu uświadomiono cel akcyi, samorzutnie, żywiołowo spełniło swój obowiązek chrześcijański i narodowy. I jak spełniło!

Już w dwa dni po ogłoszeniu apelu przez redakcyę „Głosu Narodu“ zebrano w Krakowie 6.935 koron, a listę składek rozpoczął ofiarowaniem 5000 koron Bronisław bar. Szwantowski, obywatel zawsze hojny na patryotyczne cele. Co dnia ogłaszaliśmy dalsze składki, rosnące z bezprzykładną niemal szybkością. Wszystkie stany spieszyły, by grosz swój ofiarny dorzucić do skarbnicy, mającej ulżyć twardej niedoli braci naszych w Warszawie. Setkami nazwisk zapisało się na listach przedewszystkiem duchowieństwo tak świeckie jak i zakonne z Krakowa i powiatów, przysparzając lwią część funduszów, dalej parafie, szkoły i zakłady naukowe, tysiące obywateli — a prawdziwy grosz wdowi złożyły liczne pracowite ręce służących i robotnic; biedni dzielili się z jeszcze biedniejszymi, przymierającymi głodem w suterenach i na poddaszach warszawskich przedmieść.

Urządzony przez Komitet Pań krakowskich w połowie października „dzień darów“ przyniósł z puszek i stolików 6.792 koron, wieczór artystyczny w teatrze miejskim przeszło 1.100 koron. Pozatem datki przez miesiąc październik i listopad płynęły w niesłabnącem tempie. Co dnia notowaliśmy o tysiąc lub dwa tysiące wyższą kwotę. W zbieraniu składek zasłużyły się szczególnie: Komitet Pań krakowskich z sumą, wynoszącą do dnia 22. b. m. 16.812 koron 63 hal., p. rektorowa Zollowa, jako referentka składek szkolnych, które wydatnie zasiliły fundusze, zebrane przez Komitet Pań, szereg komitetów prowincyonalnych, wśród nich komitet rzeszowski i inne. Na osobny wyraz uznania zasłużył komitet zakopiański. Złożona tam kwota, stanowiąca niejako dług wdzięczności Zakopanego za rozwój, który zawdzięcza Warszawie, doszła do 13.292 koron i 152 rs. Nadesłany nam wykaz składek podpisali: Stefan Żeromski, przewodniczący, X. Dr Paweł Frelek, skarbnik, Zygmunt Trojanowski, sekretarz.

Dziękując serdecznie wszystkim komitetom, zbierającym składki w Krakowie i na prowincyi, Czcigodnemu Duchowieństwu, oraz szerokim kołom ofiarodawców, którzy groszem swym przyczynili się do świetnego rezultatu zebrania stu tysięcy koron w czasach tak ciężkich, jak obecne, żywimy niepłonną nadzieję, że do zamknięcia listy składek daleko, że grosz wdowi płynąć będzie dalej dla otarcia łez, dla ulżenia nędzy i niedoli. O ofiarach, składanych na wezwanie: „Ocalić lud polski od głodowej śmierci“ nie zapomni Bóg, nie zapomni Polska!

Bezradność wobec uchodźców.

Chaos rosyjski. — Dziwna statystyka. — Nędza w Rostowie. — Metody pańszczyźniane. — Bez funduszów. — Praca Polaków. — O złagodzenie losu obcych poddanych. — Zbiórka na dzieci polskie.

Dawno nie okazał się chaos administracyjny Rosyi tak jasno, jak w sprawie uchodźców wojennych. Przykładem jest statystyka urzędowa wychodźców, którą wychodzący przecież pod cenzurą rosyjską „Dziennik Kijowski“ określa jako curiosum. — Narachowano mianowicie wszystkiego razem 160.000 zbiegów, podczas gdy w samej gubernii jekaterynosławskiej jest ich 200.000, zaś ze sprawozdań innych gubernatorów, wynika, że ciągnęli na wschód krociami. W statystyce tej jest „Rosyan“ 99.424 (nie wiadomo, kogo władze wcieliły pod to określenie), Polaków 31.952, żydów 7.921, Litwinów 5.374, łotyszów 2,457, Niemców 9.595; Rusinów 1.405; Estończyków 38, Ormian 51, Czechów 26; cyganów 250, „Galicyan“ 21; Persów 4 i Tatarów 2, nieokreślonej narodowości 3.482. Zliczono zatem około 160.000 uchodźców ale nie uwzględniono gromadnego uchodźtwa Ormian, gdyż zapisano ich tylko 51. Niemniej dziwną jest liczba 38 Estończyków. Dopiero w porównaniu z takiemi cyframi statystyki nabiera właściwego znaczenia liczba 32 tysięcy Polaków lub 6 tysięcy Litwinów.

Co zaś do sposobu traktowania wychodźców znamienne są artykuły „Rjeczy“ która poddaje metodę władz surowej krytyce. Za przykład podaje Rostow nad Donem.

W Rostowie nie stworzono zawczasu żadnej organizacyi, i dopiero wówczas, gdy przybyła do Rostowa trzytysięczna gromada uchodźców

Rok temu.

Krzysztofory — kwaterą Legionów.

Jakże to niedawno temu, rok zaledwie, a jednak zdaje się bardzo dawno. Warto wspomnieć...

— — — — — — — — — — —

Ani wiedzieć, jak szybko się zagospodarowali...

Stary, opustoszały gmach, przywykły od lat do gwaru, ostatnio przedmiot sporu między naszymi „ruderofobami“ a „burzymurkami“, na jakich dzielili się krakowscy esteci i realni ojcowie miasta, Krzysztofory — przekonały wrogów i przyjaciół, że o zachodzie swej świetności i istnienia przydać się na coś mogą. Był to jakby piękny gest starych murów, stojących na straży architektonicznej stylowości Rynku. Zapadając się w nicość, błysnęły nowym blaskiem. Koszary Legionów polskich, to tytuł do historyi i prawo do zachowania, — bajka śniona przez nas tak długo — naraz stała się rzeczywistością. Tu w centrum serca Polski, na naszym przepięknym Rynku ich miejsce, tu mogliśmy patrzeć na nie, widząc ich ruch, ich nowe życie...

Przypadek spowodował to skojarzenie zdarzeń, ale nie chciało się temu wierzyć, boć przecie nie mogło być inaczej... Rynek krakowski, pamiętający tyle chwil dziejowych i współczesnych podniośléjszych przeżyć, miał wśród siebie ognisko nowego ruchu orężnego — Legiony.

Już przyzwyczailiśmy się do tych szarych mundurków, otaczających Krzysztofory — jak rój pszczół. To wchodzą weń, to wychodzą, rośli i drobni, młodzieniaszki i starsi — nasze żołnierzyki.

— Tutaj — wskazywała niejedna matka — stoi mój syn z plutonem załogą — a wszyscy, przechodząc, z sympatyą patrzyli na młodocianych wartowników.

— Dzieciuch! — rzekł niejeden — za piec! do książki!

— Tak jest- dzieciuch! — odrzekł mu „kapral“-Legionista, siedmnastoletni wyrostek — ale ma wigor i ochotę za czterch dorosłych.

I przeciągały tłumy pod tym gmachem, a wewnątrz niego wrzało od ruchu, prac, śpiewów, wesołych rozmów i żartów. Wypadali wciąż zeń „ordynansi“, małe skauciki, wiozący jakieś listy lub rozkazy, to znów wysypała się na rynek liczna grupa rekrutów w góralskich „portkach“ lamowanych i kapeluszach z muszelkami, ale już w szarych bluzkach i „przy bajonecie“. Prowadził ich kwatermistrz W. młody technik, co cyrkiel na szablę zamienił; ładnie mu było w mundurze, z trzema gwiazdkami na kołnierzu.

Drugą bramą od ulicy Szczepańskiej wjeżdża olbrzymi wóz drabiniasty, pełen kapusty, przysmak dla kuchni koszarowej, która ulokowała się w podwórzu. Głośne słowa komendy: „Uważajcie! nie przypalić mi mięsa, bo mamy dziś maruderów z Kielc, a to delikaciki, popsuci na torcikach Królewianek“. Kuchnia, to kilka olbrzymich kotłów, rozgrzewanych sposobem polowym, „ale zupy tęgie dają“ — jak objaśniał jakiś smakosz, oczekujący na obiad z menażkami. Kuchcikami i palaczami komenderował też oficer Ch. z jedną gwiazdką, a koło niego uwijali się w fartuchach mali kucharze, czyniąc to z takim zapałem, jakby w którym z kotłów gotował się kozak, a nie zwykły baran. Całe wnętrze gmachu, olbrzymia, ciemna sień, schody, korytarze, podwórze, roiły się od Legionistów, wszędzie ich było pełno.

Ten do Komendy placu, szedł „meldować się“ jako że już wrócił z urlopu, inny do Komendanta etapowego po marszrutę. Komendant, to historyk S., trudno wprost uwierzyć, jak prędko przedzierżgnął się w wojskowego. Nabrał jakiegoś marsa, sprężystości żołnierskiej, — urodzony wojak...

Przed jego pokojem oblężenie. Każdy po kolei za numerem wpuszczony, stawał szarmancko przed biurkiem. — „Ja komendancie do Łodzi, z kołdrami“, mówił jeden, inny znów na Węgry...

Największy ruch panował na poczcie polowej. Oto jakiś starszy jegomość, przynosi list do swego syna i pytającemu urzędnikowi żałośnie tłomaczy: „Nazywa się Adaś X. — w którym pułku? — Nie wiem! — Gdzie? — Nie wiem! Uciekł bestya z domu przed miesiącem, i nic nie pisze...“ Pocieszał go wszystkowiedzący komendant poczty, sierżant N., w czasach pokojowych artysta sceny krakowskiej.

— Owszem, ja wypełnię adres. Pański syn nie byle co, ostatnio za męstwo został kapralem, jest w drugim pułku, trzeci batalion.

— A to smarkacz, kapralem?! A miał właśnie zdawać poprawkę z greki...

Przy drugim stoliku jakaś czarnooka panienka, rumieniąc się pytała: „Czy niema wiadomości o „Chopinie“ — to pseudonim proszę obywatela! W pierwszym pułku był w Królestwie“. I posyłała mu długi, drobniutko pisany list...

— Moglibyście obywatelko pisać krócej i wyraźniej, tylko robota dla cenzury — mruczy „urzędnik“ przy szabli.

— Co cenzura? Ależ nie można!... Tam w liście są same tajemnice...

— Na wojnie niema tajemnic, a zresztą to zaraz widać, jakie tam tajemnice. Moglibyście jednak odłożyć to do powrotu...

I złożył list na stos innych.

Na drugiem piętrze ulokowała się kasa i prowiantura. Poważne te instytucye zajęły wspaniałe stare sale ze zdobnemi w sztukaterye plafonami. Nastrój tu był poważniejszy. Pod oknami szereg biurek. Nad każdem tabliczka: „Podwody“, „Pasza“, etc.; a pracownicy tych biur; to Legioniści, co więcej mieli animuszu bojowego niźli sił fizycznych i po nieudałych próbach ćwiczeń wojskowych, przydzielono ich „do lekkiej służby“. Przyjęli ten los z poddaniem się, ale nie rozstali się z mundurkami i szablami...

I tętnił tak przez cały dzień stary gmach od dolnych kwater aż po poddasze.

— — — — — — — — — — —

Krzysztofory — koszary i komenda Legionów polskich — podwójnie nam były drogie. Sądziliśmy, że na dłużej tem zostaną. Wtem w połowie listopada, ewakuacya wysłała na tułaczkę „nie niezbędnych“ w mieście: podmiejską biedotę, kobiety, dzieci i... Legiony.

A pod Krakowem zagrzmiały armaty.

Nie danem było Legionom bronić bezpośrednio Krakowa, część ich walczyła na skrzydle sprzymierzonych nad Wisłą u brodu pod Szczucinem. Druga brygada legionowa toczyła boje daleko od nas, na rubieży ziem polskich, w Besarabii, gdzieś na Bukowinie, na szlakach Cecorskich...

I długo nie widział Kraków szarych mundurków Legionistów. Dochodziły nas tylko echa o ich czynach, dzielności, odznaczeniach. Zawitali dopiero koło Wielkanocy, już nie dzieci, ale mimo młodego wieku wiarusy, przerzedzeni, lecz opromienieni sławą Rarańczy, Rokitny i w. n. Bohaterska młodzież polska; jak zawsze, jak od wieków.

Patrząc dzisiaj na stary opustoszały gmach na Rynku, myślimy o tych miłych, zeszłorocznych jego gościach.

Może wrócą kiedyś do niego...

St. Nowiński.

z Wołynia, głodna, nękana chorobami; bez wskazówek i pomocy rozprószyła się po mieście, utworzono komitet. Działalność komitetu nie zorganizowana należycie, nie odpowiada w zupełności potrzebom. Uchodźcy przybywający tysiącami, tygodnie całe pozostają w wagonach kolejowych. Należało ich żywić — a długo nie było wiadomo, kto ma zająć się tą sprawą. Zajął się tem wreszcie związek ziemstw i w lazarecie, który dostarczał żywności jeńcom wojennym, dawano zarazem żywność uchodźcom. Drugą naglącą potrzebą jest pomoc lekarska. Komitet rostowski nie urządził ani ambulatoryum, ani szpitala, ani nawet poczekalni na dworcu. Wreszcie związek ziemstw delegował jednego lekarza, który zmuszony jest ograniczyć się do tego, że przechodząc wzdłuż wagonów, zapytuje, czy są w nich chorzy. Uchodźcy przeważnie nie rozumieją po rosyjsku, zresztą umyślnie często ukrywają chorych w obawie, że rozłączą się z rodzinami. Choroby więc szerzą się. Szpital miejski nie przyjmuje już chorych, a specyalnego lazaretu dla uchodźców nie utworzono. Uchodźcy nie mają ciepłej odzieży, często nawet obuwia. Bosy, bez ubrania rekonwalescent wychodzi na ulicę w mieście, gdzie panuje już chłód. Gdy szpital żąda od komitetu odzieży lub obuwia dla rekonwalescenta, otrzymuje niezmienną odpowiedź: To do nas nie należy.

„Wszystkie straty — pisze „Rjecz“ — bledną wobec głównego zła — uczucia zupełnego opuszczenia, znękania i bezradności, które ogarnia uchodźców. Rodziny rozdzielone, kobiety bezradne z dziećmi na rękach, są znękane myślą, że i los i ludzie sprzysięgli się przeciw nim. Nie ufają nikomu i wszystkiego się boją. Wydaje im się, że wszyscy ich oszukują i wszyscy są usposobieni dla nich wrogo. Przyzwyczaiwszy się do swego wagonu, uchodźcy nie decydują się łatwo na porzucenie go. Po opuszczeniu wagonu uchodźcy tworzą grupy, połączone wspólnością narodową lub sąsiedztwem. Ludność zaś miejscowa obawia się o własne losy wobec tych napływających fal. Wreszcie następują próby wzajemnych stosunków. Zaczyna się zaofiarowanie pracy. Występują objawy niezadowolenia. Ktoś proponował 75 kop. za mycie okien — nie znalazł chętnej do tej pracy kobiety. Uskarża się na to głośno. Lecz mężczyźni często bez trudności znajdują pracę. Związek miast, piotrogrodzka giełda pracy pomogają im w tem. Lecz kobiety z dziećmi, rzemieślnicy, wysłani na wieś, starcy lub chorzy, są zupełnie bezradni i nie mogą się przystosować do nowych warunków życia i pracy. Skarżą się na nich niesłusznie, że nie chcą pracować. Pracę ich trzeba tylko zorganizować. Wszędzie zapewne mogą być otwarte szwalnie, szyjące bieliznę dla armii. W wielu miastach są potrzebne pralnie dla lazaretów. Mogą być potrzebne i inne warsztaty. W każdym razie — konkluduje „Rjecz“ — należy dać uchodźcom pracę, gdyż pozostawiać ich bez pracy, znaczyłoby wkładać zbyteczny ciężar na barki miasta, które przyjęło uchodźców.

„Nowoje Wremia“ piętnuje znów pełnomocników do spraw uchodźców, którzy stosują w swej robocie metody pańszczyźniane, zupełnie tak, gdyby otrzymawszy w paszporcie adnotacyę: „uchodźca“ straciło się prawa obywatelskie i stawało się swego rodzaju pańszczyźnianym niewolnikiem, zmuszonym mieszkać tam, gdzie mu wskażą, ruszać z miejsca na rozkaz i jechać tam, gdzie mu polecą“. Jakby mało było tych nieszczęść — pisze dalej „Now. Wr.“ — które przecierpieli uchodzcy, każą im powtórnie znosić ruinę wszystkiego, rugując z miejsc, w których mogliby znaleźć kąt i pracę. „Birż. Wied.“ donoszą znów, że prezes związku ziemskiego, książę Lwow, na wysłaną do ministra spraw wewnętrznych prośbę o wyasygnowanie związkowi ziemskiemu funduszów na pomoc dla uchodźców, nie otrzymał dotychczas odpowiedzi.

W sprawie wychodźców polskich „Dziennik Piotrogrodzki“ donosi, że minister oświaty, hr. Ignatjew, wydał cyrkularz, władze szkolne mogą odraczać dzieciom uchodźców termin opłaty wpisowego, wydawać zapomogi na wpisy, a wreszcie uzyskiwać od komitetu w. księżny Tatiany fundusze na opłatę wpisu dla niezamożnych dzieci uchodźców.

W ostatnich czasach w Moskwie wzmocnione zostały represye względem uchodźców Polaków, poddanych niemieckich i austryackich. Wobec tego komitet polski zwrócił się do pomocnika naczelnika miasta Timofiejewa z prośbą o złagodzenie zarządzeń.

Wydział pomocy dla Polaków obcych poddanych P. T. P. O. W. zwrócił się do kolonii polskiej z prośbą o ofiarowanie książek polskich treści naukowej dla znajdujących się na Syberyi rodaków. Wydział otrzymał szereg listów od nich, w których piszą, iż brak książek polskich odczuwają bardzo dotkliwie.

Zarząd Macierzy Szkolnej w Petersburgu organizuje trzydniowy zbiór ciepłego ubrania, sukienek, ubranek, bielizny, obuwia; kaloszy etc. dla dzieci wygnańców, uczęszczających do szkół początkowych Macierzy. Wobec tego — pisze „Dzien. Piotr.“, że jedynie szkoła polska może naszą drobną dziatwę polską wykształcić duchowo i uchronić ją od zgubnych wpływów obcego środowiska i ulicy, a brak odpowiedniego ubrania często uniemożliwia uczęszczanie do Macierzy, przeto żywić trzeba nadzieję, że każdy z członków kolonii odczuje ogromną wagę organizującego się zbioru i będzie uważał za swój obowiązek poparcie go w miarę sił i możności.

Generał-gubernator moskiewski zatwierdził skład nowego komitetu polskiego w zwiększonym komplecie. Do komitetu należą członkowie dawnego komitetu, czyli tak zwani przedstawiciele miejscowej kolonii polskiej, członkowie dumy i rady państwa. Komitet odbył już w nowym składzie posiedzenie, na którem przyjęto do wiadomości, że rząd wyznaczył tytułem zapomogi dla studentów polskich, uchodźców, jednorazowo 30.000 rubli. Nadto rząd wyasygnował na pomoc dla uchodźców Polaków w Piotrogrodzie, Moskwie i Kijowie ogółem 348.000 rubli, do dyspozycyi polskich podkomitetów. (B. Lokal-Anzeiger).

Ulgi w podatku domowo-czynszowym

Krajowa Dyrekcya skarbu ogłasza następujący komunikat:

W częściach kraju, nawiedzonych wypadkami wojennymi, będzie się przyznawać opust w podatku domowo-czynszowym nawet w takich wypadkach, któreby zresztą wobec ustaw obowiązujących nie uprawniały do żądania tego opustu.

Jeżeli mianowicie właściciel domu zwolni najemcę od zapłaty czynszu najmu bądź w całości, bądź też w części z tego powodu, że najemca wskutek grożącej lub zaszłej już inwazyi nieprzyjacielskiej opuścił swe mieszkanie i uszedł lub też był zmuszony opuścić mieszkanie z powodu ewakuacyi, będzie się na prośbę właściciela domu odpisywać podatek domowo-czynszowy za odnośne mieszkanie w całości lub części (w miarę tego czy zwolnienie od czynszu było całkowite lub częściowe) za czas, w którym mieszkanie to nie było zamieszkiwane, a powrót nie był wskazany względnie nie był dozwolony.

Podania o przyznanie takiego opustu należy wnosić do kompetentnej władzy podatkowej pierwszej instancyi tj. Oddziału podatkowego, Starostwa względnie Administracyi podatków. Do podania należy dołączyć wolne od należytości stemplowej oświadczenie właściciela zrzeczenia się czynszu najmu zeznane w formie prawnie obowiązującej lub też prawomocny wyrok sądowy, którym orzeczono, że właściciel zobowiązanym jest w całości lub częściowo czynsz opuścić.

Oświadczenia zrzeczenia się czynszu mają być podpisane przez najemcę na dowód, iż o tem zrzeczeniu się został uwiadomiony. Gdyby właściciel domu z ważnych powodów (n. p. niewiadomy pobyt najemcy) nie mógł na razie dostarczyć wspomnianej deklaracyi, będzie się wyczekiwać z żądaniem zapłaty odnośnej kwoty podatku, o ile nie będzie grozić zadawnienie prawa ściągnięcia tego podatku, aż do przedłożenia oświadczenia.

Pozostawienie urządzenia itp. w ubikacyach używanych przez właściciela, jeżeli on sam uszedł, względnie miejscowość opuścić musiał, nie jest przeszkodą do odpisania podatku z tytułu próżnostania względnie nieużywania. Nadto będzie się odpisywać podatek domowo-czynszowy w razie, jeżeli mieszkanie opuszczone przez najemcę lub właściciela domu zajmowały inne osoby pod tytułem dawnym.

W wypadkach, godnych uwzględnienia będzie się uważać spóźnione podania o przyznanie opustu za wniesione w terminie.

Powyższe opusty czynszów względnie odpisy podatku mogą być uwzględniane także przy wymiarze podatku czynszowego w ten sposób, że przypis podatku na okres następny będzie zmniejszony o należący się odpis.

Jeżeli np. właściciel domu opuścił czynsz najmu za część roku 1914 i odpisu podatku jeszcze nie otrzymał (względnie prośby o opust nie wnosił), może we fasyi czynszowej na rok 1915 względnie okres 1915—1916 zeznać do opodatkowania czynsz za rok czynszowy 1914, zamiast w kwocie na cały rok ugodzonej, tylko w kwocie faktycznie otrzymanej.

Przy dwuletnich wymiarach należy w tym wypadku zeznać do opodatkowania czynsz z roku 1913 w kwocie całorocznej ugodzonej, z roku zaś 1914 faktycznie otrzymanej.

Rozumie się samo przez się, że jeżeli podanie o odpis podatku z powodu opustu czynszu już wniesione względnie odpis podatku z tego tytułu już przyznano, należy na okres następny zeznać do opodatkowania cały umówiony czynsz najmu z miarodajnego czasu.

Grosz na Warszawę.

Sto siódmy tysiąc składek.

X. Melchior Wdzięczny 5 kor., X. Bernard Sobowy 5 kor., Inż. Drobniak z okazyi przeniesienia sklepu fabryki szczotek 100 koron, X. Antoni Pałka 30 kor., Parafia Zarzecze wraz z księżmi (dla chrześcijan) 100 koron.

Razem	*240 K — h*
Do dnia poprzedniego	*76.331 „ 03 „*
	76.571 K 03 h
Od Komitetu Pań	*16.812 „ 63 „*
Komitet zakopiański	*13.292 K — h*
Ogółem	**106 675 K 66 h**
Ponadto	*152 rs. i 1 mrk*

Wykaz składek zebranych w Zakopanem „na głodnych w Warszawie“.

Zakopane: Ludność miejscowa, pensyonaty i goście K 4.839.24 + 150.25 rb. + 1 mk; Uczniowie gimnazyum realnego K 59.20; Grono profesorskie gimnazyum realnego 214.00; Firmy kupieckie — 5% od dziennego obrotu w dn. 23 i 24 październik K 556.10; Sprzedaż broszurki z przemową Jana Kasprowicza na obchodzie 3 maja br. w Zakopanem (dar księg. A. Zembatego) K 18.60; Koncert w dniu 29 października br. (sali bezpłatnie udzielił właśc. W. Dzikiewicz) K 286.00; Sprzedaż krzyżów z wieńcami w dniu Zadusznym (200 krzyżów wykonał darmo R. Koprowski) K 217.00; Zebrano w kościele parafialnym K 535.00; Zebrano w kościele OO. Jezuitów K 506.20.

Bank oszczędnościowy w Krakowie:

Filia w Zakopanem 100.00; Two Zaliczkowe w Zakopanem K 500.00; Urząd gminy „Zakopane“ K 500.00; Zbiórka uliczna Skautów (sprzedaż odezwy, kart, obrazków i do puszek) K 606.00; Towarzystwo „Sokół“ K 30.00; Legioniści w szpitalu „Bratnia pomoc“ 28.00, Sanatoryum Dra K. Dłuskiego K 150.00; Kuźnice (administracya, Zakład Kurnicki i robotnicy) K 3.395.16 kop. 25; Poronin dzieci szkolne K 11.42; Olcza K 449.16 rb.1.50; Bystre K 165.92; Chochołów (zebrane w kościele K 100, ks. pr. Rzeszódko K 25) K 125. — Razem koron **13.292.00 152 rb. 1 mk. — Trzynaście tysięcy dwieście dziewięćdziesiąt dwie korony + sto pięćdziesiąt dwa ruble + jedna marka.**

Za Komitet: przewodniczący *Stefan Żeromski*, skarbnik: *X. Dr Paweł Frelek*, sekretarz *Zygmunt Trojanowski*.

Zakopane, 21 listopada 1915 r.

HENRYK ZBIERZCHOWSKI.

Przeczucie

Złocą się liście drzew,
Tknięte ręką jesieni.
Zieleń się zmienia w krew
Las się cały rumieni.

Opada rdzawy liść,
Coś ginie i coś kona,
Trzeba mi wkrótce iść,
Gdzie zorza tli czerwona.

Coś mię przyzywa tam,
Jakieś tajemne sprawy.
U złotych nieba bram
Archanioł stanął krwawy.

Jakiś smutek i żal,
Trudno go tak odegnać.
Woła mię krwawa dal
Trzeba się z wami żegnać.

W przydrożny pada kurz
Kwiat marzeń i uniesień,
Może ostatnia już
To moja z wami jesień?

Może ostatni raz
Patrzymy sobie w serca,
Złoci się dla mnie las
I płoną łąk kobierce?

I z nowej wiosny tchem,
Zgłuszony życia gwarą,
Będę już tylko snem
Bladą, straszącą marą?!

Wiedeń w październiku.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny: Dziś w sobotę św. Waleryana. — Jutro w niedzielę św. Eustachego.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschod słońca rozpocznie się jutro o godz. 7 min. 13 zachód przypada o godz. 3 min. 42; długość dnia godz. 8 min. 29.

Kraków, 27. listopada 1915.

Zima utrzymuje się pomimo południowych lekkich roztopów i błotka, które tu i owdzie przypomina się publiczności. śnieg pokrywa kobierce traw i pokutuje zgarnięty na kupkach ulic. W godzinach porannych i wieczorem mamy ślizgawkę na chodnikach i asfaltach, zapomina się zupełnie o nakazie posypywania piaskiem, pomimo częstych koziołków, jakiemi się popisuje publiczność. Sprawa ta da się bardzo łatwo rozwiązać, bo wystarczy jedno pociągnięcie za gałkę dzwonka przez żołnierza policyjnego lub żandarma fortecznego, cieszących się u stróżów większym respektem jak woźni magistraccy, z którymi można pertraktować i bezwzględnie trwać przy uporze nie posypywania mimo nakazów i przypomnień afiszami, tracących swój walor.

Przy stolikach rozmawia się o moratoryum, wyczekuje się uspakajających wiadomości o jego prolongacie do końca wojny. Kamienicznicy wyczekują wieści odnośnie do ulg podatkowych, o prolongacie w przedkładaniu fasyi i ciężarach, jakie spadły na nich w formie nakazów płatniczych za asfalty, kostki porfirowe i instalacyę pod linie tramwajowe. Wyczekują sprawozdania delegacyi Towarzystwa właścicieli realności, która w tych sprawach wyjeżdżała do Wiednia, aby upewnić miarodajne sfery, że Kraków przechodził grozę ewakuacyi, że połowa jego ludności dobrowolnie lub przymusowo musiała miasto opuścić, że pustkami stały mieszkania, a nastąpić musiała redukcya czynszów, wreszcie, że w niektórych dzielnicach, jak Stradom, Kazimierz i w części Grodzkiej, przylegających do Stradomia z reguły nie płaci się czynszów. Przedsiębiorstwa przemysłowe uważają również za stosowne dostrajać się do tej reguły, wogóle odczuwać się dają dążności do precyzyjnego przygotowania sztucznych bankructw, które posypią się jak z rogu obfitości jako pokłosie moratoryum. Będziemy mieli wiele niespodzianek w różnych dzielnicach, które zmienią stan posiadania w mieście, gdy przyjdzie czas na uruchomienie kapitałów, jakie wytworzyła wojna, zagarniających chciwie jej ofiary. Chęć rozbicia Towarzystwa właścicieli realności przez gościnny występ ciekawego już ze samej nazwy „Towarzystwa niezorganizowanych właścicieli realności“ wywołała uśmiech politowania. Jak się dowiadujemy, komunikaty, rozesłane do dzienników wysłano nawet wbrew woli kilku niezorganizowanych właścicieli realności. Dowiadujemy się dalej, że Dyrektor Pow. Kasy Oszczędności Dr Strzyżowski, którego nazwisko wymieniono w komunikacie, w czasie pobytu z delegacyą we Wiedniu, umieszczono je bez jego wiedzy i doniesiono że toczą się pertraktacye w sprawie umożliwienia wstąpienia do Tow. właśc. realn. tych członków, których razi jego określenie „chrześcijański“. Jeżeli opozycya, o której istnieniu dochodzą słuchy ma podstawy, to sądzimy, że wszystko się da zmienić, lecz bynajmniej nie ma powodów do rozbijania tak liczebnej organizacyi, która ma wiele i bardzo ważnych zadań do spełnienia. Musimy pamiętać, że więcej jak kiedykolwiek potrzeba nam spoistości w organizacyach, gdy własność realna w ciężkiem znachodzi się położeniu, które budzi pożądliwość spekulantów, gromadzących kapitały, wytworzone przez wojnę na wywłaszczenie realnych wartości.

Rozmyślano nad tem, jak Kraków i kraj cały wyglądać będzie po zawarciu pokoju i ile energii i zapobiegliwości potrzeba będzie skupić do akcyi, jaka nas czeka w dziedzinie gospodarczej, by uratować nasz stan posiadania i cało wyjść z długiej rekonwalescencyi, jaka się zapowiada. Ciężkie obowiązki mają do spełnienia instytucye finansowe rodzime, które indywidualnie traktować będą musiały każdy wypadek, aby ratować to, co na ratunek zasługuje, a zarazem tępić spekulacyę, która w takich wypadkach stara się wykorzystywać sytucyę, nie płacić zobowiązań, aby gotówką módz operować na korzystnym terenie, jaki nastręczy niedaleka już przyszłość.

Musimy pamiętać, że tak, jak na zachowaniu naszego stanu posiadania, zależy nam również na sile naszych rezerwoarów pieniężnych, jakie tworzą rodzime instytucye finansowe. Strzedz je musimy, aby przez oporne i nieuzasadnione wstrzymywanie upłat i zobowiązań, nie wysuszać ich źródeł, ograniczających sprawność i podporządkowujących je pod wpływy instytucyj obcych i w konkurencyjnej walce grożących im przegraną. Rozmyślne wyczerpywanie tych źródeł przez wstrzymywanie terminów płatności, jest zbrodnią gospodarczą i narodową. Dotyka bowiem nerwu życia, bez którego funkcyi żaden organizm nie może się rozwijać i pada ofiarą zaborczości obcego spekulanta, który żeruje bezkarnie na pobojowisku gospodarczem. Musimy więc strzedz ziemi i wartości realnych, składających się na polskość kraju i jego trwałą podstawę, liczyć się z każdym wydanym groszem i intenzywną pracą, nadrabiać poniesione straty, aby zubożenie, jakie przyniosła wojna przetrwać, dorobkiem zapełniać braki i chronić się przed ruiną.

Czyniąc tak, doczekamy się ery wzmożonej czynności, wzrostu wartości, a przypadnie to w udziale tym, którzy zdołają przetrwać ciężkie czasy.

Z miasta

Ulgi podatkowe dla realności. Delegacya wybrana przez ogólne zgromadzenie właścicieli realności, złożona z pp. Dra Mussila, Dra Meiselsa i Dyr. Strzyżowskiego pod przew. prez. Dra Leo, tudzież posłów Dra Grossa i Zieleniewskiego była przed kilku dniami na posłuchaniu u prezesa Koła polskiego Dra Bilińskiego i ministra dla Galicyi Dra Morawskiego, a wreszcie u ministra skarbu bar. Engla i szefa sekcyi Dra Bareka. Deputacya przedstawiła uchwalone na zgromadzeniu żądanie właścicieli realności co do ulg podatkowych, w szczególności sprawę zwolnienia właścicieli domów od składania fasyi czynszowej na bieżące dwulecie i sprawę zwolnienia właścicieli domów od składania fasyi czynszowej na bieżące dwulecie i sprawę przyznania najwyższych opustów z tytułu przeniesienia Krakowa do kategoryi miast drugiej klasy wreszcie żądanie opustu połowy podatku czynszowego, odpisanie procentów zwłoki i egzekutnego. Delegacya przedstawiła również żądanie co do unormowania odsetek od kredytów budowlanych i wogóle wygórowanych odsetek od pretensyi hipotecznie zabezpieczonych, tudzież sprawę ulg przy opłacie rat hipotecznych. W sprawie tych żądań odbyła się 23 bm. konferencya ministeryalna, w której wzięli także udział prezes Dr Biliński, Dr Leo, referenci Koła Dr Gross i Starowieyski. Tak członkowie delegacyi jak i posłowie Dr Gross i Starowieyski popierali bardzo energicznie przedstawione słuszne żądania właścicieli realności. Delegacya uzyskała zapewnienie jak najżyczliwszego poparcia uzasadnionych powyższych żądań od prezesa Koła Dra Bilińskiego, ministra Dra Morawskiego.

Sprawa zależy obecnie od życzliwej decyzyi władz centralnych, które chyba wezmą pod uwagę faktyczne stosunki i w ostatecznem rozstrzygnięciu należycie je uwzględnią.

Opieka nad młodzieżą szkolną powracającą z wychodźtwa. W barakach wychodźczych w Chocemiu i Wagnie przebywało kilkudziesięciu młodzieńców którzy uczęszczali do szkół średnich, lecz wskutek wypadków wojennych musieli przerwać studya i szukać schronienia w obczyźnie. Losem tych nieszczęśliwych zajął się Centralny Komitet Opieki Moralnej dla wychodźców z Galicyi, wspólnie z sekcyą opieki nad dziećmi K. B. Komitetu pomocy dla dotkniętych klęską wojny, aby im dopomóc do powrotu na ławę szkolną celem dokończenia rozpoczętych studyów. W tym celu założono bursę w Nowym Targu, w której 22 uczniów gimnazyalnych znalazło pomieszczenie, oraz opiekę zorganizowaną z miejscowych sił nauczycielskich i obywatelskich. Zaś 20 uczniów szkół realnych lub wydziałowych umieszczono w Zakładzie wychowawczym Ks. Siemaszki w Krakowie.

Na pokrycie kosztów urządzenia bursy w Nowym Targu oraz utrzymanie uczniów w zakładach złożyły się obydwie powyżej wymienione instytucye — którym z pomocą przyszło Towarzystwo Opieki nad ubogą młodzieżą szkół średnich w Krakowie zasiłkiem, ofiarowanym w sumie 600 koron. Ofiary te przynoszą chlubne świadectwo pożytecznej działalności wszystkich wymienionych Instytucyi dla dobra młodego pokolenia.

Zgłaszanie szkód wojennych. Na murach miasta pojawiło się ogłoszenie krak. magistratu, wzywające do zgłaszania szkód wojennych. Wedle tego ogłoszenia wszystkie szkody wojenne wyrządzone na majątku prywatnym należy zgłosić w Magistracie, Wydział V. c., ul. Poselska II p., Biuro Nr 11, w nowo otworzonem biurze dla szkód i świadczeń wojennych, pozostającem pod kierownictwem sekretarza magistratu Dra Ostrowskiego, a to wyłącznie na przepisanych drukach urzędowych. Tylko mniejsze szkody, tj. nieprzekraczające kwoty 1000 koron, zgłaszać należy ustnie, również w powyższem biurze Magistratu, a to codziennie od godz. 10—12 w południe. Zgłoszenia winny być wniesione najdalej do końca grudnia br.

Przedmiotem zgłoszenia są wszystkie rzeczywiste szkody rzeczowe, powstałe przez bezpośrednie oddziaływanie wojny na własności prywatnej ruchomej i nieruchomej, położonej w granicach kraju. Nie należy zgłaszać i nie będzie się dochodzić szkód spowodowanych tylko pośrednio stanem wojennym wogóle lub wypływających z położenia ekonomicznego, wywołanego tym stanem, np. zysk utracony wskutek przeszkód i utrudnień w uprawie roli lub wykonywaniu przemysłu, utrata czynszu za najem lub dzierżawę itp., naruszenie interesów majątkowych wogóle lub utrata możności zarobku. Formularze zgłoszeń szkód wojennych wydawać się będzie stronom bezpłatnie w Magistracie, Wydział V c., ul. Poselska II. p., biuro Nr. 11.

Po za obrębem Krakowa zgłoszenia wnosić należy do tej politycznej władzy powiatowej (magistratów miast o własnych statutach), w której okręgu nieruchomość leży lub przedmiot ruchomy zwyczajnie się znajduje, lub w której okręgu znajduje się siedziba (główne stanowisko) przedsiębiorstwa przemysłowego, handlowego lub górniczego. — Zgłoszenia odrębne szkód, powstałych we filiach przedsiębiorstwach, należy wnieść do politycznej władzy powiatowej miejsca uszkodzenia. Jeżeli główne stanowisko przedsiębiorstwa leży poza granicami kraju, to należy zgłoszenie szkody wnieść do politycznej władzy krajowej.

Przeciw fałszowaniu środków spożywczych. Magistrat nadesłał komunikat następujący:

Wywołany wojną brak niektórych środków żywności jest powodem, że ludność po części musi żywić się surrogatami. Nie można przeciwko temu podnieść zarzutów o ile surrogaty nie są szkodliwe zdrowiu i mają jakąś wartość odżywczą, atoli w obu kierunkach wiele preparatów, znajdujących się obecnie w handlu musi uledz zakwestyonowaniu.

W razie szkodliwości dla zdrowia takiego środka znajduje dostateczną podstawę zastosowanie ustawy o środkach spożywczych. Trudniej przedstawia się sprawa, jeżeli idzie o preparat zakwestyonowany z powodu braku wartości odżywczej, a więc jeżeli zachwalane bywają jako środki odżywcze artykuły nie mające wartości odżywczej, albo preparaty do pieczenia, które się do tego nie nadają itp. i to oczywiście wtedy, jeżeli postępowanie karno-sądowe co do oszustwa w danym razie nie prowadziłoby do celu.

Aby takiemu wyzyskiwaniu ludności zapobiedz, ogłoszono w CIX części dziennika ustaw państwa pod Nr. 229 rozp. min. z 6 sierpnia 1915, mocą którego zakazano sprzedaży i utrzymywania na składzie takich „środków spożywczych“, proszków do pieczenia, tudzież innych mieszanin żywności, albo chemikaliów, które zawartością swoją i składem nie posiadają własności odpowiadających oznaczeniu.

Magistrat zwraca uwagę na to rozporządzenie i przestrzega interesowane koła handlowe i przemysłowe przed wprowadzeniem w obrót tych podejrzanych fabrykatów pod zagrożeniem odpowiedzialności sądowo-karnej i wzywa mieszkańców miasta, aby donosili Magistratowi Wydział III. b. oficyny I. p. o dostrzeżonych wypadkach sprzedaży lub utrzymywania na składzie zakazanych surrogatów artykułów spożywczych.

Zakaz wysyłki widokówek za granicę. Dyrekcya policyi w Krakowie ogłasza, że ze względów wojskowych zakazaną jest wysyłka z granic państwa widokówek, zawierających zdjęcia miast, poszczególnych dzielnic, miejscowości, krajobrazów, ważnych pod względem wojskowym objektów, monumentalnych gmachów i pomników. Urzędy pocztowe otrzymały polecenie widokówki takie konfiskować, względnie zwracać je nadawcy.

Z kraju, z Polski i ze świata.

Wieczór Wyspiańskiego w Zakopanem. Program wieczoru listopadowego, poświęconego twórczości Wyspiańskiego, który się odbędzie w niedzielę dn. 28 bm. w Teatrze Zjednoczonych artystów, jest następujący:

Część pierwsza: „Inwokacya muzy“ wygłosi p. Halina Bilińska, „Ballada Gędzców z „Legendy“ fragment z „Kazimierza Wielkiego“, pieśń do słów odśpiewa p. Zygmunt Nowina Witkowski; wyjątek z poematu „Bolesław Śmiały“ wygłosi p. Janusz Kozłowski.

Część druga: Prolog wypowie prof. Witold Herget. Sceny z „Legionu“ IX. „Na Kapitolu“, XI. „Via Appia“, XII. „Noc nad Wielkiemi Wodami“. Kostymy i dekoracye według projektów art. malarza p. Zbigniewa Pronaszki. Wieczór rozpocznie krótka prelekcya prof. Witolda Hergeta „o znaczeniu teatru Wyspiańskiego“; czysty dochód z przedstawienia przeznaczony na cele dobroczynne.

Z Przemyśla donosi „Echo przemyskie“: Do najbardziej zniszczonych gmin okolicznych należą wsie podmiejskie Grochowce i Witoszyńce, o których, zniszczeniu pisze X. Sarna: nad opłakanym stanem tych wsi obradowała w tych dniach Delegacya K. B. K., uchwalając wysłanie swego członka dla obejrzenia szkód na miejscu. Smutna to była przejażdżka — pisze X. S. — pola wsi Grochowiec tak starannie przedtem uprawiane, są obecnie porosłe bujnymi chwastami, poprzerzynane rowami strzeleckiemi. Smutniejsze wrażenie czyni sama wioska Grochowce. Dwór i budynki gospodarskie hr. Konarskiego, okolone obszernym parkiem, całkiem z ziemią zrównane. Zniknął z widowni tak miły kościółek drewniany, zbudowany przez ś. p. X. kan. Ziemiańskiego i plebania polska. Spłonęły dalej dom polski, ochronka, cerkiew i plebania ruska, budynek szkolny, wszystkie domki i zabudowania gospodarskie mieszkańców tej wioski. Na miejscu tychże widzi się szałasy biednych mieszkańców, kilka zbudowanych baraków i kilka chat, na prędce jako tako skleconych.

Jeszcze smutniejszy widok przedstwia sąsiednia wioska Witoszyńce. Zaraz na wstępie uderzają wzrok przybysza smutne resztki zburzonej cerkwi i mury, pozostałe z kościółka polskiego.

W ubiegłą niedzielę, jako poświęconą modłom za Polskę, odbyło się w katedrze przemyskiej uroczyste nabożeństwo, odprawione przez ks. biskupa Pelczara, piękne kazanie patryotyczne wygłosił ks. biskup sufragan Fischer. Po nabożeństwie popołudniowem, na którem kazanie wygłosił ks. biskup Pelczar, odbyła się procesya po nawach katedry. Tak na sumie jak i na wieczornem nabożeństwie katedra była szczelnie zapełniona.

Spis ludności po wojnie. Na plenarnem posiedzeniu centralnej komisyi statystycznej omawiano — jak donoszą pisma wiedeńskie — plan zarządzenia po zawarciu pokoju spisu ludności w monarchii i statystyki bydła.

Odznaczenia w Legionach. „Ziemia Kielecka“ donosi. „Ataki Rosyan na froncie wołyńskim załamały się o mężny opór wojsk sprzymierzonych. Na tym froncie znowu odznaczyły się nasze Legiony, na cześć których wzniosły wojska niemieckie trzykrotne „hurra“, z polecenia cesarza Wilhelma, uznającego ich bohaterstwo przez wyznaczenie im także 40 krzyżów żelaznych, najwyższą dekoracyę za męstwo. Będą to pierwsze dekoracye niemieckie, zdobiące piersi żołnierzy polskich“.

Poczta w Królestwie. W obszarach Królestwa Polskiego, obsadzonych przez wojska austro-węgierskie otwarto c. i k. etapowe urzędy pocztowe i telegraficzne w Lubartowie i Nowo-Aleksandryi, w Żarkach etapowy urząd pocztowy dla ruchu prywatnego.

Z Łodzi. Miejska komisya dla biednych stara się zwalczyć żebractwo. Wynaleziono już jeden lokal, w którym ma być pomieszczonych 200 żebraków. — Ilość gości w tanich kuchniach robotniczych wzrasta. W pierwszej połowie listopada wydano 150.000 obiadów. — Trzy związki robotnicze założyły nową piekarnię, w której będzie się wypiekało 10.000 funtów chleba dziennie.

Z Sosnowca. Milicya miejska ogłasza, że posiadacze gruntów w mieście, którzy nie posiadają własnego zboża na zasiewy wiosenne, winni się zgłaszać w tym celu do odpowiednich rewirów milicyi do dnia 27. listopada b. r. i zameldować o ilości potrzebnego zboża na zasiew.

Od kilku dni odbywa się w Sosnowcu rekwizycya wszelkich metali, jakoto: miedzi, mosiądzu, cyny, ołowiu, aluminium, niklu i t. p. Nie wyłączane są od rekwizycyi wyroby z tych metali nie tylko do codziennego użytku, ale nawet pewne wyroby galanteryjne.

Od dnia 1. grudnia b. r. zacznie funkcyonować nowa policya tak zwana „policya dla spraw przemysłu i handlu“. Na czele stoi komisarz, który zajęty jest już od kilku dni organizacyą tej policyi.

Z Włocławka. Jak donosi „Goniec Kujawski“ rada miejska w Włocławku uchwaliła budowę mostu kosztem 20.000 mk., z czego po $^1/_3$ kosztów bierze na siebie miasto, fabryka celulozy i władze niemieckie. Koszt upiększenia i oświetlenia mostu bierze na siebie w całości miasto.

Rekrutacya angielska — na scenie. Świetny komedyopisarz-ironista angielski, Bernard Shaw, napisał świeżo sztukę, w której w właściwy sobie sposób przedstawia angielską rekrutacyę.

Zawiadomienia i komunikaty.

O książki dla tysiąca jeńców polskich. Jedno z wydawnictw polskich w Krakowie otrzymało z Centrali wiedeńskiej dla lektury żołnierskiej list z prośbą o książki dla około 1000 jeńców-Polaków, w Bośni, którzy proszą o książki do nabożeństwa i do czytania.

Centrala wiedeńska zamówiła już w Krakowie książek polskich (powieści) dla rannych w szpitalach wiedeńskich za 100 koron. Wydawnictwo, do którego centrala prośbę wystosowała, już wiele razy podczas tej wojny wysyłało darmo książki do szpitali (za łączną sumę 1500 koron) nie może więc dziś samo podołać temu zadaniu. Zwraca się przeto z gorącą prośbą do instytucyi dobroczynnych i osób prywatnych o pomoc i współudział. Sprawmy skromną „Gwiazdkę“ z książek rodakom naszym, przebywającym w Bośnii. Książki do nabożeństwa (nawet używane lecz nie zniszczone) powieści moralne, kalendarze z lat ubiegłych i nowe uprasza się przesyłać pod adr. I. Nowakowski T. J. (Kopernika 26).

Dotąd złożono 30 koron i 200 książeczek.

„Rodzina sieroca“ i „Dom sierocy“. Od Komitetu opiekuńczego Rodziny sierocej, oraz z Komitetu, opiekującego się domem Sierocym na Białym Prądniku, otrzymujemy następujące wyjaśnienie. „Rodzina Sieroca“ zakłada schroniska, przeznaczone dla sierot po zmarłych żołnierzach i po polskich legionistach, natomiast Dom Sierocy na Białym Prądniku, przeznaczony dla sierot wojennych wszelkiej kategoryi, jakkolwiek obecnie główną część dzieci stanowią sieroty po polskich uchodźcach. Szanownych ofiarodawców upraszamy uprzejmie o łaskawe rozróżnienie tych dwu instytucyi. Datki na „Rodzinę sierocą“ przyjmuje p. Aleksandra Russanowska, Siemiradzkiego 20, a na Dom Sierocy w Białym Prądniku p. Jadwiga Godlewska, Aleja Krasińskiego 19, a oprócz tego administracye pism. Również uprasza się o wyraźne zaznaczenie, na którą instytucyę ofiary są składane.

Bilety na koncert p. Z. Szwarcensztejna na dochód „Rodziny Sierocej“ są jeszcze do nabycia do niedzieli rano 28, dzień koncertu, w księgarni p. Krzyżanowskiego, a od 7.30 wieczór przy wejściu do sali Sokoła. Uproszone panie Eksc. p. Amalia Kukowa i p. Jerzowa Kossakowa łaskawie się zgodziły sprzedawać programy, a panie Iza Trzetrzewińska i Czernicka bilety. Toalety pań spacerowe w kapeluszach.

C. k. austryacki fundusz wdów i sierót. J. Apostolska Mość raczył zezwolić, aby „Fundusz zapomogowy wdów i sierót ogólnej siły zbrojnej“ w przyszłości nosił miano: „C. k. austryacki wojskowy fundusz wdów i sierót“ i aby do statutów tego związku weszło postanowienie, według którego przewodniczącego związku mianować będzie J. Cesarska Mość na przeciąg 5 lat.

Zarazem raczył J. Cesarska Mość objąć protektorat nad wspomnianym związkiem.

Przez to Najwyższe postanowienie został ten związek, znany dotąd pod imieniem „Fundusz zapomogowy wdów i sierót“, a pozostający pod kierownictwem byłego ministra wojny generała piechoty Franciszka barona Schönaicha uznany w Austryi za centralę opieki nad wdowami i sierotami po poległych.

O ile „Urząd opieki wojennej c. i k. ministeryum wojny“, do którego według pierwotnej organizacyi opieki wojennej należy zbieranie środków pieniężnych dla rodzin osób poległych w wojnie, wskutek swej przynależności do wspólnego ministeryum wojny, oczywiście rozciąga swą opiekę także na rodziny po poległych o przynależności węgierskiej, dla których zresztą istnieje osobna opieka w obrębie węgierskiego Prezydyum rady ministrów, to natomiast „C. i k. austryacki wojskowy fundusz wdów i sierót“ poświęci swą działalność tylko na rzecz rodzin, po poległych przynależnych do Austryi.

„Urząd opieki wojennej“ będzie także nadal przyjmować i we właściwy sposób załatwiać napływające do niego ofiary dla wdów i sierót po członkach armii, nie będzie jednak w celu pozyskania środków na przyszłość rozwijać w tym kierunku agitacyi, gdyż to zadanie przypadnie teraz w Austryi wymienionemu „C. i k. funduszowi zapomogowemu wdów i sierót“.

Sodalicya Maryańska studentek i słuchaczek wyższych kursów zawiadamia swych członków o zebraniu sekcyi szpitalnej, które się odbędzie w niedzielę 28 b. m. o godz. 10 rano w Internacie Starowiślna 3. Sodaliski pragnące należeć do tej sekcyi upraszamy o łaskawe przybycie na powyższe zebranie.

Z miejskiej szkoły przemysłowej żeńskiej. Na kurs czasowy koronek klockowych w miejskiej szkole przemysłowej żeńskiej (ul. A. Potockiego) mogą jeszcze być przyjęte uczenice od 1 grudnia b. r.

Święty Mikołaj polskich dzieci. Tradycyjna uroczystość z okazyi św. Mikołaja obchodzoną będzie dn. 5 grudnia o godz. 3 popoł. w sali hotelu Saskiego. Panie Krak. Koła Ligi Kobiet urządzające uroczystość, zwracając się do dzieci z serdecznem wezwaniem, zachęcają je, aby za zezwoleniem rodziców wzięły w niej jak najliczniejszy udział i przyniosły pomoc dla Legionistów, tworząc osobny „dar dzieci polskich“. Wstęp dla dzieci wynosi 1 korona. Grono starszych dzieci zajmie się uprzyjemnieniem zabawy muzyką i deklamacyą. Bilety sprzedaje Liga Kobiet (plac Maryacki 9). Bilet pojedynczy 1 kor., familijny 4 kor. — Dzieci mogą dołączać własne podarki i listy dla Legionistów.

Z „Eleuteryi“. Z przyczyn od Zarządu niezależnych, zapowiedziany cykl odczytów odbędzie się w grudniu. Bliższe szczegóły będą niebawem podane.

Pamiętajcie o Zakładzie p. Żurowskiej! Przy nawale całej nowych potrzeb zapomina się o Zakładzie p. Żurowskiej, który skupiwszy w swych murach 70 dzieci, pozbawiony jest środków na utrzymanie ich. Dzieciom grozi głód, gdy zaraz nie znajdą się potrzebne środki. Ciągle tworzymy nowe zakłady, hojnie obdarzając prasę komunikatami, a te, które istnieją i pracują zasłużenie od szeregu lat, pozbawia się ofiarności i pozostawia w najcięższej chwili własnej inicyatywie. Niezapominajmy więc o Zakładzie p. Żurowskiej, hołdując zasadzie, że „dwa razy daje, kto szybko daje“, tembardziej, że Zakład ten znalazł się zupełnie bez środków, a pozbawionej ofiarności dziatwie głód dokuczać zaczyna.

Drohobycka Filia Banku Przemysłowego dla Królestwa Galicyi otworzyła z dniem 25 listopada br. **ekspozyturę w Borysławiu** przy ul. Pańskiej, czyniąc w ten sposób zadość ogólnie odczuwanej potrzebie, oraz życzeniom klienteli w borysławskiem zagłębiu naftowem. (1146)

Wydział powiatowy w Wieliczce na posiedzeniu odbytem w dniu 4. listopada br. uchwalił subskrybować na III. austryacką pożyczkę wojenną kwotę 100.000 koron. (1147)

Gwiazdka dla Legionistów. Wykaz datków w naturze, które wpłynęły do Centralnego Komitetu Gwiazdkowego od dnia 15 do 23 b. m. Radlińska: sakiewka i pulares; Mazanowska: 2 kominiarki; Nieznana Niemka: sweater; Szczepańska: para skarpetek, mitynki; Liga Kobiet ze Stryja: 108 par rękawiczek włóczkowych, 303 par skarpetek włóczkowych; Kozłowski Edward kominiarka 1 i para nagolenników; Trzeci szpital: 2 kominiarki, 5 par mitenek, 2 napierśniki; firma Rudnicki: 2 wełniane wkłady do butów, rękawiczki, kamasze, skarpetki i 6 pulswermerów; Filipowska 2 pary mitenek; Różyńska 2 par skarpetek, funt czekolady; Seweryna Kozłowska: para mitenek, papierośnica; Czyncielówna Zofia: funt czekaldy; Kłonecka: 2 ciepłe koszule; Tadzio Dubas z Pilzna: 7 par mitenek, 2 par skarpetek, 2 koszule wełniane, pudło cukrów, pudło ciastek; Spółka handlowa katolicka: kilo orzechów, kilo fig, 2 pudła sardynek, kilo chleba świętojańskiego, 4 tabliczki czekolady, 2 mydełka, pół funta karmelków, 4 flaszki dereniówki, 6 kostek lemoniady; Seligerowa: kamasze skórzane, surdut; Steigbugel: 6 ołówków, 50 widokówek; Schmaus: 6 widokówek; Feuer: 2 zwijadła nici, 2 paczki igieł, paczka guzików; Marya Hecht: 6 pud pasty do obuwia; Czop: 2 pudełka skarpetek; Korngold: kawałek flanelki; Cyprys 2 zapalniczki; Pencer: 2 par skarpetek; Meks: 2 latarki elektryczne bez bateryi; Prokesz: 1 broszura; Larisz: 2 tuziny płyt fotograficz.; Wanderer: 1 para mitenek, 2 zapalniczki; Bazar krajowy: $1^1/_2$ tuzina skarpetek, 12 chustek do nosa; Sikorska: tuzin mydeł, tuzin szczotek, 3 lusterka, 3 grzebyki, 2 flaszki wody do ust, 1 flaszka wody kolońskiej, 3 sztyfty migrenowe; Grudziński: harmonijka; Teufel: 3 notesy, 3 ołówki, lusterko; Siemiński 2 pudełka konserw, puszka sardynek; Bałabuszyński: 2 chustk do nosa; Tintenfass: 2 pudełka sardynek; Horowitz 2 pudełka sardynek; Rosner Hermann: kilka drobiazgów; Mydlarski i Brzozowski: 4 par mitynek, kominiarka, 2 par skarpetek; Ania: 2 puszki konserw jarzynowych; E. Korytowska: 1000 sztuk papierosów; Straszewska: 2 puszki konserw mięsnych; Krakowskie Koło Ligi Kobiet: 5 tuzinów rękawiczek; 10 tuzinów skarpetek, Dzieci szkoły w Nowej Wsi Szlacheckiej: 43 kominiarek i 7 szalików; W. Zechenter ucz. III gimn.: paczka z podarkami dla szeregawca; Uczenice kl. 1 a) im. św. Scholastyki: 27 torebek z podarkami

Składki złożone w Administracyi „Głosu Narodu“.

Na cele Legionów Polskich: X. Roman Penc jako składkę od żołnierzy w Łańcucie 19 K 20 h.

Na gwiazdkę dla Legionistów Polskich: Mecenas Dr Klemens Bąkowski 10 K; X. Lewicki z Trzebosi 10 K; Adaś Łoś i Włodzio Egiersdorf 12 K.

Na wdowy i sieroty po Legionistach: Gmina Cieszacinek 50 K.

Na Dom Sierocy na Prądniku Białym: Dr Walery Monidłowski 10 K.

Na ewakuowanych wracających: Dla robotników na siekierę, kielnię, szydło; wózek ręczny itp; Dla kobiety na przybory do szycia Antonina Ma. 2 K; Ant. Amb. 2 K.

REPERTUAR TEATRU LUDOWEGO.

Sobota o godz. $7^1/_2$ wiecz.: „Wesoła przekupka“, wodewil ze śpiewami i tańcami, wyst. A. Zimajer.

Niedziela o godz. $3^1/_2$ po południu: „Moralność Pani Dulskiej“, tragi-komedya G. Zapolskiej, wyst. A. Zimajer.

Niedziela o godz. $7^1/_2$ wiecz.: „Wesoła przekupka“, wodewil ze śpiewami i tańcami, wyst. A. Zimajer.

Wiadomości literackie.

Dr Paweł Gantkowski: **Istota zarazy oraz pogląd na walkę z chorobami zakaźnemi w czasach wojny.** Z 8 rycinami. — Poznań 1916. 99 stron. — Nakładem drukarni św. Wojciecha.

Profesor medycyny pasterskiej w seminaryum duchownem w Poznaniu, Dr Gantkowski, znany w świecie lekarskim w Polsce z cenionych referatów, miewanych na zjazdach polskich lekarzy i przyrodników z dziedziny hygieny, oraz w szerokich kołach społeczeństwa z udziału swego w walce z alkoholizmem, ogłosił z działu chorób zakaźnych rozprawę zastosowaną do obecnych warunków w czasie wojny. Praca ta pisana jest nie dla lekarzy, lecz co do układu i sposobu przedstawienia rzeczy przeznaczona jest raczej jako podręcznik dla wychowawców i tych członków społeczeństwa, którzy są kierownikami i opiekunami stowarzyszeń i zrzeszeń naszych po miastach i na wsi, jak i wszystkich których obecna potrzeba powołuje do energicznego współpracownictwa nad zapobieganiem szerzeniu się epidemii. Po wyczerpującem przedstawieniu istoty zarazy w ogólności podaje autor historyę pochodzenia i pojawiania się poszczególnych chorób epidemicznych, ich objawy, warunki zarażenia się i przebieg choroby. Uwzględnione są: dżuma, ospa, cholera, dysenterya, rozmaite rodzaje tyfusu, wreszcie szkarlatyna, dyfteryt i tężec. Potem następują rozdziały traktujące o desynfekcyi, o uodpornieniu organizmu ludzkiego i szczepieniach ochronnych. Rzecz napisana jest z wybitną umiejętnością lekarza i działacza społecznego, jaką się działalność Dr Gantkowskiego, jednego z najdzielniejszych przywódców ruchu oświatowego w Wielkopolsce, odznacza.

Kalendarz „Piasta“. Świeżo opuścił prasę kalendarz „Piasta“ na rok 1916, zredagowany przez p. Józefa Rączkowskiego. — Kalendarz tak pod względem urozmaiconej i aktualnej treści, jak i w dziale ilustracyi przedstawia się nader korzystnie. Na treść składają się artykuły pos. Wincentego Witosa („Co wojna u nas zmienić powinna?“), pos. Andrzeja Średniawskiego („O odrodzenie ludu“) i in. O legionach polskich napisał interesującą rzecz p. Tad. Dąbrowski, ilustrowaną podobiznami wodzów i komendantów. Przebieg wojny europejskiej w ciągu ubiegłego roku zredagowany przejrzyście, daje czytelnikowi z ludu dokładny na nią pogląd. W dziale literackim znajdujemy szereg wierszy i obrazków pióra: M. Konopnickiej, St. Stwory, J. Świerka, E. Biedera i in., wśród których wyróżnia się wiersz chłopa-poety Jana Czeluśniaka z Wójtowy. Urozmaiconej treści kalendarza dopełnia dział gospodarczy. — Strona obrazkowa nader bogata. Okładkę malował p. Włodz. Tetmajer; poza ośmiu trójbarwnemi, odpowiednio dobranemi reprodukcyami, tekst ilustrują portrety: Ojca św., posłów stronnictwa ludowego oraz mnóstwo rycin, przedstawiających kampanie wojenne oraz zniszczenia na wszystkich frontach, z szczególnem uwzględnieniem Polski.

„Życie Nowe“, pismo młodzieży polskiej, wychodzące w Wiedniu, zawiadamia niniejszem swych czytelników i przyjaciół, że zostało zamkniętem werdyktem policyi wiedeńskiej, na rozporządzenie Prokuratoryi Państwa. Odpowiednie kroki dla umożliwienia dalszego wydawania „Życia Nowego“ zostały poczynione. Wszystkie pisma polskie uprasza się o powtórzenie tej wiadomości.

Po wzięciu Kosowego Pola.

Ostatnie komunikaty przynoszą stwierdzenie historycznego faktu, iż całe Kosowe pole zostało przez wojska sprzymierzone obsadzone. Po raz trzeci w dziejach Serbii Kosowe pole staje się symbolem zgniecenia państwa serbskiego rozbicia jego sił zbrojnych. Z takiem zapewne przeświadczeniem przekracza armia serbska kordon graniczny, i szuka schronienia w Czarnogórze. Tymczasem jednak wojska sprzymierzone przystąpiły do natychmiastowych operacyi przeciw Czarnogórze, nie chcąc dopuścić, aby resztki wspartej o Czarnogórców armii serbskiej zreorganizowały się i uzyskały możność skutecznego stawiania oporu.

I tak od strony Sienjicy wojska austro-węgierskie weszły w obszar granicznego pasma gór Giljeva planina, i wyrzuciły już z niego Czarnogórców.

Inna kolumna, która poprzednio opanowała Nowy Bazar, wdziera się w graniczne pasmo Mokrych gór, dochodzących do wysokości 1.500 m. Linia pochodu tej kolumny prowadzi w przedłużeniu jej ku południowi do Ipeku, przypuszczalnego (obok Djakowy) ośrodka odwrotu serbskiego z Kosowego pola. Od Mokrych gór dzieli Ipek odległość około 25 km. Gdyby kolumna Nowobazarska zdołała przedostać się w obszar Ipeku wcześniej, zanimby cofające się z Kosowego pola wojska serbskie miejscowość tę zdołały osiągnąć, dalszy odwrotowy ruch serbski pod grozą osaczenia musiałby skierować się na południowy zachód, do północnej Albanii.

Na północnym froncie czarnogórskim operacye wojsk austro-węgierskich rozwijają się coraz szerzej. Działa to grupa Wyszehradzka, która po przekroczeniu Limu rozprzestrzeniła się w obszarze między Limem a granicą czarnogórską, i po wzięciu Czajnic zbliża się do siodła Metaiki, jednego z ważnych przejść granicznych.

Dalszy odwrót serbski.

Wiedeń (Tel. pryw.). Z kwatery prasowej donosi E. Lennhoff. Jedna z kolumn nowobazarskiej grupy wojsk austro-węgierskich, kontynuuje pochód na Mokra planina i odrzuca serbskie straże tylne w dolinę Białego Drinu i Ipeku. Uchodzące z Kosowego pola serbskie wojska są w pełnym odwrocie ku Djakowie i Prizrenowi.

Austro-węgierska grupa, która wzięła Mitrowicę, przekroczyła Sitnicę i linię kolejową, i odparła dalej ku zachodowi w dolinie Lustry stawiające słaby opór oddziały serbskie. Niemiecka grupa wstępuje na zbocza Cicavica planina, aby osiągnąć dolinę Drenicy i boczne doliny kotliny Djakowy.

Zwyż 120.000 Serbów wpadło dotychczas w ręce sprzymierzorzonych. Kosowe pole jest już z rozbitych serbskich oddziałów oczyszczone.

Cała serbska artylerya, z wyjątkiem tych bateryi, które jeszcze przed tygodniami zostały przewiezione w bezpieczny odcinek, a więc około 450 nowoczesnych dział stało się łupem wojsk sprzymierzonych.

Zupełne rozbicie armii serbskiej nie jest jeszcze dokonane, i jest rzeczą możliwą, iż uda się jej skoncetrować się jeszcze raz w zachodniej Albanii. Jednak po utracie Kosowego pola, przestała być Serbia wybitniejszym czynnikiem obecnej wojny światowej.

Głos włoski o Serbii.

Lugano (Tel. pryw.). W „Corr. della Sera“ z 24. bm. znajduje się doniesienie korespondenta dziennika, Fraccarolego z Salonik, że sekretarze obcych poselstw przybyli do Monastyru. Przed 14 dnia opuścili oni Prizren. Wieczorem 23. bm. przybyli posłowie rosyjski i angielski; francuski i włoski poseł są jeszcze w drodze. Brak wiadomości o rozbitej armii na Kosowem polu, ale nie można już mieć złudzeń, jak utrzymuje korespondent włoskiego pisma. Być może, że w przyszłości będzie można stworzyć nową Serbię; obecna już nie jest do uratowania.

1440 wagonów amunicyi.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Fremdenblatt“ donosi z Bukaresztu: Trzy parowce i dziewięć statków przejechały Dunajem przez Kalafat, wiozące amunicyę. Część amunicyi wyładowano w Widyniu, reszta zaś wysłana zostaje przez Łom-Patankę do Turcyi. Okrętom jadącym pod flagą niemiecką i austro-węgierską towarzyszyły monitory. Oprócz amunicyi wiozły okręty kilka setek żołnierzy i wiele automobilów.

Dotychczas przejechało przez port w Kalafat w sumie 38 statków z ładunkiem 1.440 wagonów amunicyi, przeznaczonych dla Bułgaryi i Turcyi.

Koło Monastyru.

Saloniki (Tel. B.). Serbska depesza z dnia 22. bm. donosi o położeniu armii serbskiej koło Monastyru: Nowe posiłki przybywają z Gostivaru, Kiceva (Krcova) i Ochrydy, działa zaś i amunicya z Salonik. Serbowie trzymają stanowiska na południowy zachód od Prilepu i koło Prilepca (6 km. na południe od Prilepu) dalej koło Brodu (40 km. na półn. zachód od Prilepu) i wreszcie koło Kroceva.

Minister wojny gen. Bojowic zorganizował w Salonikach wysyłkę prowiantu, który przez Monastyr ma być wysłany do Serbii.

Serbski minister komunikacyi znajduje się w Monastyrze, aby gen. Bojovica w jego pracy wspierać.

Pesymizm gen. Sarrail'a.

Berlin (Tel. pryw.). Według „Berliner Tageblattu“ przynosi włoska „Stampa“ następującą rozmowę swego korespondenta z gen. Sarrail. Gen. Sarrail uważa położenie za beznadziejne. Całe jego wojsko składa się z 80.000 żołnierzy rozmieszczonych na froncie 80 km. Gdyby tylko jedna jedyna dywizya bułgarska naprzykład w obszarze Strumicy uderzyła na linię kolejową, i przerwała ją, wojska ententy zostałyby odcięte od dowozu i zgubione. Wojnę z armią serbską, uważa gen. Sarrail za ukończoną.

Anglicy i Francuzi.

Wiedeń. (Tel. pryw.) „Neue Wiener Tageblatt“ donosi z Frankfurtu: Wedle depeszy z Konstantynopola do „Frankf. Ztg.“ doniesienia z Salonik brzmią dla wojsk ententy pesymistycznie. Pod Krivolacem Francuzi stracili 20.000 w poległych, a nadto ich linie odwrotowe są zagrożone. Między generałem Hamiltonem a francuskim sztabem generalnym istnieje jawny konflikt. Na wypadek gdyby Bułgarzy obsadzili Monastyr, Bułgarya da Grecyi zapewnienie, że obsadzenie Monastyru będzie miało charakter wyłącznie przejściowy.

Plan serbski.

Berlin (Tel. pryw.). Plan cofających się Serbów polega widocznie na tem, by najpierw najprędzej o ile możności dotrzeć do Prizrenu, dalej doliną Driny przedostać się na południe do Albanii, a potem przez Prilep uzyskać kontakt z wojskami czwórporozumienia. Plan ten zamierzają oni przeprowadzić z największą energią i bez względu na ofiary, gdyż kierownictwo wojsk serbskich chce uniknąć otoczenia i kapitulacyi. Wszystko wskazuje na to, że wodzowie serbscy chcą ze swemi wojskami wynoszącemi jeszcze około 120 tysięcy ludzi, przedrzeć się do południowej Macedonii, aby tam złączywszy się z Anglikami i Francuzami uderzyć następnie w kierunku północnym.

Kroki wojenne Albańczyków

Budapeszt (Tel. pryw.). „A Vilag“ donosi: W południowej Albanii połączyły się oddzielnie dotąd walczące albańskie oddziały wojsk Dżaffera Effendiego, Jasara Beisa i Loka Effendiego. Chcą one połączyć się z Bułgarami koło Dibry, Ochridy i przełęczy Kaczanika. Z Aten donoszą, że w Walonie ogłosili Włosi stan wyjątkowy.

Francuski odwrót z Macedonii.

Wiedeń. (Tel. pryw.) „Neues Wiener Tagblatt“ donosi z Genewy: Według telegraficznego doniesienia „Cri Parisienne“ francuskie kierownictwo wojsk nakazało we środę ogólny odwrót wojsk francuskich z Krivolaka przez Kavadar i Demirkapu.

Przed odwrotem zniszczyli Francuzi wszystko, czego nie mogli zabrać. Magazyny i urządzenia kolejowe zostały wysadzone w powietrze.

Rosyanie o akcyi na Galipolli.

Berlin (Tel. pryw.). „Der Tag“ donosi za „Russkim Inwalidem“: Żaden naród z wyjątkiem Anglików nie zdecydowałby się na ekspedycyę dardanelską. Żaden też naród nie utrzymałby się dalej wobec tylu przeszkód i niepowodzeń, jakie spotkały to przedsięwzięcie od początku. Pierwszy atak w celu sforsowania cieśniny, podjęty 18 marca br. tylko przy udziale floty, był poczytywany przez wszystkie prawie narody bliskiego Wschodu za szaleństwo.

„Znaleźli się oni, pisze dziennik rosyjski, przed niezdobytemi stanowiskami nieprzyjaciela, który nadto mógł znakomicie ukrywać swe posunięcie, podczas gdy Anglicy operacye swe dokonywali na oczach Turków. Toteż kierowali oni strzały swych dział na miejsca, gdzie lądowały wojska angielskie a także na same okręty, a nadto piechota nieprzyjacielska niepokoiła linię na Gallipoli“.

W takim tonie utrzymany jest cały artykuł „Birż. Wied.“ wyliczając wielkie straty Anglików, jakie dotychczas ponieśli oni w Dardanelach.

Wiadomości telegraficzne

„Głosu Narodu“ z dnia 27. listopada 1915.

Położenie gospodarcze Francyi.

Paryż (T. B.) Minister finansów Ribot przedłożył Izbie projekt ustawy dla otwarcia tymczasowego kredytu w wysokości 8.172.817.000 fr. na pierwszy kwartał r. 1916. W uzasadnieniu oświadczył Ribot, że finansowe położenie Francyi wcale nie jest niepokojące, i że Frencyi udało się podczas 16 miesięcy wojny wszystkie wydatki pokryć, nie naruszając kredytu Banku Francuskiego, ani nie nakładając nowych ciężarów na podatników. Ribot mówił dalej: Po raz pierwszy otworzyliśmy wpłaty na pożyczkę rentową, która zapewni środki na najbliższe miesiące. Możemy z otuchą spoglądać w przyszłość, ponieważ wiemy, że kraj ma wolę nie cofnąć się przed żadnemi ofiarami, by osiągnąć ostateczne zwycięstwo.

Rozpuszczenie rezerwistów greckich.

Berlin. (Tel. pryw.) „Lokalanzeiger“ donosi z Genewy: W komisyi dla spraw wewnętrznych Izby francuskiej posłów, uważa się, według najnowszych wieści z Aten za rzecz prawdopodobną, iż nastąpi rozpuszczenie greckich rezerwistów, którzy swego czasu wysłani zostali na wzmocnienie garnizonów na serbskiej granicy.

KSIĘGARNIA S. A. KRZYŻANOWSKIEGO W KRAKOWIE

POLECA:

Dział książkowy:

Auto-portret Wyspiańskiego (reprodukcya barwna)	K.	1·—
Bakanowski A. Ks. — Moje wspomnienia 1840-1863-1913	„	4·50
Bier L. — Jak żywić się w czasie wojennym?	„	—·50
Boy — Słońce jesienne (tryptyk)	„	—·80
Diderot — Kubuś fatalista i Jego Pan (przełożył Boy)	„	4·—
Daszyńska-Golińska — Rozwój i Samodzielność Gospodarcza ziem polskich	„	5·20
Katerla — Róża	„	4·—
Limanowski B. — Historya Powstania Narodu Polskiego z roku 1863/4	„	6·—
Rousseau J. J. Wyznania (przełożył Boy)	„	4·80
Śliwiński — Powstanie listopadowe	„	4·60
Staszewski M. Dr. — Karta graficzna niesienia pierwszej pomocy w nagłych wypadkach chirurgicznych		
Nr. 1. wyd. brosz.	„	2·—
Nr. 2. wyd. brosz. składane	„	3·—
Nr. 3. wyd. brosz. składane w teczkach płóc.	„	4·—
Nr. 4. brosz. na ścianę podklejana płótnem	„	6·—
Wiśniowski — Leci liście z drzewa	„	4·—
Wojna w Królestwie Polskiem	„	1·—
Verlaine — Elegie	„	1·—
Zawiszyna M. — Dzieje powszechne	„	4·—
Z bojów Brygady Piłsudzkiego z licznemi ilustracyami	„	2·50
Żeromski — Sułkowski	„	6·—

Dział muzyczny:

Nowowiejski — Hasło do słów Konopnickiej — Nie rzucim ziemi	„	1·20
40 Pieśni Żołnierza Polskiego zebrał z muzyką Walewski	„	—·80
Schiller: Piosnka Strzelecka	„	—.40
Wroński: Lutnia Polska część I i II.	„	4·80
„ Zbiór pieśni polskich 6 pieśni z tekstem śpiew i fort.	„	2·40
„ Marsz Legionów na fortepianie 2 ręce	„	1·—

Pamiątka niedoli ludu Polskiego 1914|1915

obraz kolorowy wielk. 43/33 cm. wydany nakładem Komitetu niesienia pomocy w Królestwie Polskiem, ofiarujemy po 40 fen. za egzemplarz. Odsprzedającym odpowiednio taniej. Za nadesłaniem 60 fen. wysyłamy odwrotnie franko. — Dla oszczędzenia kosztów przesyłki zaleca się większą ilość razem zamawiać. Czysty dochód na ulżenie nędzy bezdomnych i nieszczęśliwych Rodaków. 39

S. Bendlewicz i Sp. Pleszew (Pleschen). W. Ks. Poznańskie.

OBRAZ OŁTARZOWY Najśw. Maryi Panny Częstochowskiej

malowany olejno na płótnie za szkłem belgijskiem fasetowanem, w szerokich ramach złoconych. (Wielkość obrazu z ramami 100/140 centymetrów).

Cena koron 220 już z opakowaniem.

Do nabycia

w Księgarni katolickiej

Dra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie ul. Floryańska L. 1.

Zatwierdzona przez Radę Szkolną krajową

Wyższa szkoła kroju i szycia M. Maciejowskiej Włodarczykowej

Absolwentki Akademii Goubaud w Paryżu, kilkunastoletniej właścicielki pierwszorzędnej Szkoły w Warszawie, rozpoczyna lekcye kroju dla Pań z Towarzystwa. Warunki przystępne. Kwalifikuje krojczynie. — Programy i świadectwa na żądanie. 1911

Kraków, Loretańska 3. II. p.

Buchaltera-bilansisty

z gruntowną znajomością rachunkowości przedewszystkiem kupieckiej, poszukuje do swego Biura patronackiego **Syndykat rolniczy jako Związek rewizyjny Spółek rolniczych w Krakowie plac Szczepański L. 6.**

Pierwszeństwo mają kandydaci, którzy wykażą się znajomością towaroznawstwa w dziale rolniczym. Wynagrodzenie stosownie do umowy. Posada do objęcia zaraz. Zgłoszenia **tylko pisemne** ze szczegółowem podaniem dotychczasowego zajęcia. 2125

PIERWSZA KRAJOWA PRACOWNIA

Tadeusza Laszkiewicza

KRAKÓW, UL. ŚW. MARKA L. 8,

wykonuje:

Szyldy, napisy, orły dla sprzedaży tytoniu i rządowe na blasze, drzewie, ceracie i szkle malowane lub trawione. Szyby ornament.-matowe oraz lakiernictwo galanteryjne.

Garnitury Parowe

z prasą do słomy

wypożycza na korzystnych warunkach

Syndykat Rolniczy w Krakowie.

Przedsiębiorstwo przemysłowe

poszukuje dzierżawy

LOKALU w śródmieściu

składającego się z 10 ubikacyi odpowiednich na urządzenie biur i 10—14 ubikacyi dla celów przemysłowych. Zgłoszenia z dołączeniem odręcznego szkicu przyjmuje Administracya „Głosu Narodu".

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucz. i spec. leczniczych

pod firmą:

R. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krakow. polecone przez toż Towarzystwo.

Wody mineralne sztuczne: odpowiadające składem chem. wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vischy, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodlową, żelazistą, kwaśną oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie darmo. 1781

Podaje się do wiadomości, że **karta Zastawnicza** Nr. 408 wydana przez Zakład zastawniczy przy Kasie oszczędności król. woln. m. Sanoka z dnia 24 czerwca 1913 **zaginęła** i wzywa się posiadacza tej karty, by z kartą tą zgłosił się do dyrekcyi Zakładu zastawniczego przy Kasie oszczędności król. woln. m. Sanoka najpóźniej do końca lutego 1916 i prawa swe udowodnił, gdyż w razie przeciwnym postąpi się w myśl § 13 statutu zakładu zastawniczego.

Dyrekcya Zakładu zastawniczego przy Kasie oszcz. król. woln. m. Sanoka.

ZWIĄZEK EKONOMICZNY KÓŁEK ROLNICZYCH

WE LWOWIE, stow. zar. z ogr. por.

Organ handlowy Zarządu Głównego Tow. Kółek Rolniczych

z siedzibą obecnie

w Bielsku (Bielitz)

Zunfthausgasse 1,

ma w swoich magazynach na składzie wszystkie artykuły spożywcze i codziennego zapotrzebowania, a nadto dostarcza **węgiel, naftę, oleje maszynowe, nawozy sztuczne, narzędzia i maszyny rolnicze, cement, eternit, papę i t. d.**

Cenniki na każde żądanie! Ceny hurtowne.

PRENUMERUJCIE WSZYSCY

ILUSTROWANY TYGODNIK POLSKI

największe ilustrowane pismo tygodniowe polskie.

W każdym zeszycie szereg artykułów aktualnych i około dwudziestu ilustracyj.

„ILUSTROWANY TYGODNIK POLSKI" zamieszcza w pierwszym rzędzie utwory poświęcone bohaterskim czynom

LEGIONÓW POLSKICH

oraz reprodukuje oryginalne zdjęcia fotograficzne z walk legionowych.

„ILUSTROWANY TYGODNIK POLSKI" jest zatem najcenniejszą pamiątką doby obecnej.

KWARTALNIE K. 5 z przesyłką.

Prenumeratę uprasza się nadsyłać przekazem pieniężnym do ADMINISTRACYI:

KRAKÓW, WOLSKA L. 19.

Jedynymi artykułami

których cena się nie zmieniła są: **Przetwory mleczne: „LAKTOL"**

mleko kwaśne Prof. Miecznikowa. 1860

„YOGHURT" mleko bułgarskie — „KEFIR"

Mieszanki dla niemowląt. Stale z mleka od krów zdrowych wyrabiane.

„Laktol" Karmelicka 15.

Króliki

żywe, zdrowe, ważące nie mniej jak 3 kg. kupuje Jerzy Kraskowski, Kraków, Słonna 5 II. p. w godzinach od 1—3 pop.

Starożytności

FORTEPIAN

lub pianino kupię.

Łaskawe zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu" pod literami S. S. 50.

Sprzedam dom

jednopiętrowy z wszelkiem wygodami. Wiadomość: J. Karpf w Bochni. 2144

Buchalterka

pisząca na maszynie, poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia pod B. Z. do Administracyi „Głosu Narodu."

Uprasza się P. T. Rolników

obznajomionych z pługami motorowymi o radę: jaki pług nadawać się będzie najlepiej na teren pagórkowaty. Łaskawe odpowiedzi pod adresem: Biliński, Szarpańce p. Tartaków. 2184

Zaraz do wydzierżawienia

Realność w Łobzowie obok szkoły kad. składająca się z domku o 4 pokojach, szopy, stajni, około 4 m. pola (ewent. więcej), 2 sklepy przy ul. Mikołajskiej l. 5 w Krakowie. Wszelkie informacye między godz. 10—1 u stróża Mikołajska 5. 2187

Kamienica 4. piętr.

35.000 kor. roczny dochód z czynszów, 18 lat wolnych od podatku, z całem konfortem, winda elektr., przynosi netto 10 proc., sprzeda za dopłatą 160.000 kor. firma J. Ropski, Biuro sprzedaży realności konc. przez wys. c. k. Namiest. Kraków, ul. Szewska 5. 2135

Fabryka wozów J. Kontrymowicz

w Kazimierzy Wielkiej — Gub. Kielecka — p. Działoszyce, podaje do wiadomości osób interesowanych, że posiada na składzie **gotowe wozy**, wykonane z materyału suchego i zdrowego, **okute mocno i solidnie.** — Z chwilą porozumienia się, dostawa może być uskuteczniona do st. kolejowej Kocmyrzów. 1079

Sklep nafty i lamp

z wyrobioną klientelą od 12. lat istniejący w śródmieściu za pół ceny 5000 Koron, sprzeda Firma **J. Ropski** Biuro informacyjne i ogłoszeń Kraków, Szewska 5. 2136.

Kupuje

fortepiany krótkie, pianina, meble różne, dywany, maszyny do szycia.

Zgłoszenia do Administr. „Głosu Narodu" ul. św. Tomasza L. 35 pod N. N 1877

„GŁOS NARODU"

prenumerować i nabywać można w następujących trafikach i handlach:

Basztowa, Paully,
Długa Aleksandrowicz,
Dwernickiego, Bernstein,
Dworzec kol. Hopcas i Salomonowa,
Floryańska, Markowicz,
„ Miłkowski,
Św. Jana, Piwarski,
Jagiellońska, Hupczyc,
Karmelicka, Bracia Hildowie,
„ Aker,
Kiosk koło Teatru,
Łobzowska, Chodzińska,
Pl. Matejki, Łącki,
Pl. Maryacki Ziembicki,
Mikołajska, Alfus,
Rynek gł. Rudnicki,
„ „ Friedlein,
Rynek mały, Kurkiewicz,
Sławkowska, Księgarnia Polska,
„ Rąb,
Sukiennice, Mańkowska,
Szczepańska 9, Hopcas i Salomonowa,
Plac Szczepański, Grafczyński,
Szewska, Czapliński,
Starowiślna, Kiosk koło III mostu.
Wiślna, Nikiel,
Wielopole, Brachfeld.
Zwierzyniecka 25, Nikiel,
„ 15, Dzikowska,

Agencye w Podgórzu: Janicki w Rynku i Poturalski w Rynku

oraz w Kioskach wody sodowej przy ul. Szewskiej, na plantach przy Teatrze Miejskim (obok „Drzewa Wolności"), przy ul. Mikołajskiej, na plantach naprzeciw Poczty głównej i przy ulicy Franciszkańskiej.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z Ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny i kierujący Roman Woyczyński. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.